

Proletariusze  
wszystkich  
krajów  
łączcie się!

# ŁODZIANIN

Niech żyje  
Rząd  
robotniczy  
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 29 (665)

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w.  
Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.  
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 14 lipca 1928 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.  
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumery:

w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.  
Z odnośnikiem do domu 1.20 „  
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „  
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIII

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 88. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Cena 30 groszy.

## Proletariat obroni swoje prawa. Demokracja musi zwyciężyć.

Sprawa sławnego oświadczenia marszałka Piłsudskiego o powodach rezygnacji ze stanowiska prezesa Rady Ministrów i będącego z tem oświadczeniem w ścisłej łączności krótkiego komunikatu klubu parlamentarnego Bebe z odbytych tajnych narad jest w dalszym ciągu aktualnym tematem dnia, tym bardziej w szeregach klasy robotniczej miast i wsi, gdyż rzekoma „naprawa konstytucji całym swym ciężarem spadnie na barki proletariatu.

Koszta każdej „naprawy“ ponosi tylko wyzyskiwany.

Prowadzenie walki przeciwko tego rodzaju oświadczeniom czynników urzędowych, oraz przeciwko zamierzeniom klubu Bebe jest bardzo utrudnione, ponieważ walka prowadzona jest z czynnikami wyposażonymi we wszelkie atrybuty władzy — do konfiskaty włącznie, gdyż odrazu w Warszawie usiłowano steroryzować konfiskatami uchwał zajętego przez P. P. S. stanowiska.

Mimo tej nierówności broni — walki nie zaniechamy.

Marszałek Piłsudski w swem obszernym oświadczeniu przez cały czas biada, że Prezydent Rzeczypospolitej ma zamało władzy, a że ma jej za dużo przez rady ministrów. Nasuwa się więc ciekawy wniosek: Piłsudski nie chciał być Prezydentem, bo nie miałby ani władzy ani pracy, a prezesem ministrów też nie chciał być, bo znowu miał za dużo władzy i za dużo pracy. I tak nie dobrze i tak źle, gdyż nie chciał również nianaczyć bękartów podrzuconych mu jako prezesowi rady ministrów przez poszczególnych ministrów. Głowa mu również puchła od stałych nagabywań protekcyjnych przez przysięgłych sanatorów najświeższej daty.

Forma i treść przemówienia Piłsudskiego wskazują ponad wszelką wątpliwość, że dwuletnia, praca na odpowiedzialnych stanowiskach, a w dodatku ujadanie się z ministrami i obrona przed narzucającymi się w celach protekcyjnych sanatoriami karjerowiczami z czwartej brygady — wyczerpała marszałka bardzo i temu należy przypisać tyle żółci w przemówieniu, o oczywiście nie usprawiedliwia, by poniewierać godnością instytucji Sejmu i używać tak mocnych słów, których się nie słyszy na wiecu wobec przeciwników.

Biadanie Piłsudskiego ograniczyło się tylko do opowiadania o tem, co mu się nie podobało, a natomiast nie usłyszeliśmy absolutnie nic o tem jakie chciałby zastosować drogi naprawy, bo odżegnywał się od Sejmu i dyktatury.

W ubiegły piątek odbyła się „odprawa“ klubu Bebe przed pułkownikiem Sławkiem. Zebrania tego nie możemy nazwać posiedzeniem, gdyż jeśli nawet było ono siedzące nie stojące, to w każdym razie głos miał tylko Sławek, wypowiedział mowę, a gdy zebrani chcieli zabierać głos, to zamknął obrady i cała parada zakończona. Słuchać i wypełniać, a nie rozumować. Tak wygląda najliczniejszy klub rządowy — Bebe. Wprawdzie niezadowolone objawia się, lecz narazie rozkaz Sławka z pomrukiem lecz zdobywa posłuszeństwo. Wprawdzie niezadowoleni wolą nie przybywać na obrady, bo ostatnie posiedzenie było bardzo nieciekawe, gdyż liczyło mniej niż połowę członków klubu.

Najlepiej w klubie Bebe podobno zachowują się enpeerowcy na czele z kolegą Waszkiewiczem, gdyż zawsze stoją na baczność przed prezesem i puł-

kownikiem Sławkiem, do czego przyzwyczaili się, będąc początkowo w służbie u endeków, panów obszarników, fabrykantów, bankierów, arystokratów, tak bardzo licznych obecnie w klubie jedyński.

Lokaj zawsze pozostanie lokajem, a tylko zmienia „pana“.

## Poznański krwawo obniża zarobki.

Zamiast podwyżki — niższe płace. Szarżowała konna i piesza policja. Tak wygląda sanacyjna „jedność narodowa“.

Fabryka Poznańskiego stale jest terenem zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami, którzy zawsze sobie, przy pomocy usłużliwych dyrektorów, wynajdują jakąś rzekomo naukową reorganizację pracy — która polega wyłącznie albo na obniżeniu głodowych zarobków, lub też na powiększeniu nadmiernem pracy, czego siła ludzka wytrzymać nie może. Były przecież wypadki, że kobiety robotnice mdlały przy warsztatach ze względu na przeciążenie pracą, po powiększeniu ilości warsztatów do obsługi.

Ostatnio „reorganizacja pracy“ (czytaj: obcinanie głodowych zarobków) dosięgła robotników przedalnią, przyczem w czwartek z tego powodu doszło

do strajku i niestety do przelewu krwi. Mianowicie okazało się, że dowcipna firma nie tylko zwiększyła pracę, lecz i jednocześnie obniżyła cennik zarobkowy (wbrew uzyskanej ostatnio podwyżce) i okazało się, że wypłata zarobków przy większej pracy była niższa.

W czwartek w godzinach popołudniowych policja konna i piesza tak dzielnie interwenjowała, będąc zawezwana przez dyrekcję fabryki, że aż są ranni, którym udzielały pomocy dwie karaski pogotowia. A „sanacja“ głosi w dalszym ciągu hasło „solidaryzmu społecznego“, który polega na tem, że robotnik powinien pozwalać się obdzierać i katować.

## KONFISKATA „CHŁOPSKIEJ PRAWDY“.

Trzecia konfiskata w ciągu tygodnia.

Po konfiskacie bratnich organów: warszawskiego „Robotnika“ i lwowskiego „Dziennika Ludowego“ obecnie przyszła kolej na bratnie pismo „Chłopską Prawdę“ organ P. P. S. poświęcony pracy wiejskiej. Mianowicie we wtorek 10 lipca r. b. Komisarjat Rządu na miasto Warszawę skonfiskował Nr. 15/118

„Chłopskiej Prawdy“ z dnia 8 lipca r. b. (dodatek nadzwyczajny) za następujące artykuły: „Polska Partja Socjalistyczna wzywa chłopów i robotników do obrony prawa udziału w rządach“ i „Jeśli rząd wystąpi przeciwko Konstytucji, chłop i robotnicy będą wolni od posłuszeństwa“.

## Szkodliwe strejki w Kasie Chorych.

Instytucje ubezpieczeń społecznych stale są narażane na ataki ze strony tych grup społecznych, które uważają, iż robotnik, poza głodową płacą, nie powinien nic więcej otrzymywać. Kapitałiści wszelkiego autoramentu zawzięcie przedewszystkiem zwalczają Kasę Chorych, dowodząc, iż nie oni winni płacić na utrzymanie Kas Chorych, lecz robotnicy jeśli chcą mieć zapewnioną pomoc lekarską na wypadek choroby. Twierdzenie kapitalistów jest zupełnie nie słuszne, ale wobec tego, że pochodzi właśnie od kapitalistów chciwych wyzysków jest poniekąd usprawiedliwione.

Jednakże są niestety poza kapitalistami grupy ludzi, dla których Kasa Chorych jest solą w oku. Do grup tych zaliczyć należy pewną część lekarzy i farmaceutów...

Panowie lekarze przywykli traktować chorego jako przedmiot przynoszący im dobry dochód nie mogli i nie mogą się pogodzić z faktem obowiązkowego udzielania pomocy lekarskiej i pobieranie za to wynagrodzenia ryczałtowego, a nie od „łębka“.

Jest część lekarzy, która zawód swój pojmuje jako służbę publiczną i tak ją też traktuje, oddając cały swój czas za słusznym wynagrodzeniem in-

przez robotników i ich rodziny wzmożła się frekwencja w aptekach i bezrobocie wśród farmaceutów znikło.

Jakie właściwie jest stanowisko farmaceutów do masowego leczenia, to najlepiej ilustruje ostatni strajk farmaceutów w łódzkiej Kasie Chorych, wynikły na tle zarządzeń władz Kasy Chorych w walce z epidemią grypy.

Wobec licznych zachorowań na grypę, dochodzącą do 1200 zasłabnięć dziennie. Naczelny lekarz Kasy Chorych wydał polecenie aptekarzom kasowym, aby w celu umożliwienia ubezpieczonym szybkiego otrzymania lekarstw, pewne środki zaradcze były przygotowywane masowo według ustalonych recept przez grono najwybitniejszych lekarzy kasowych.

Zarządzenie to zupełnie słuszne i celowe było wykonane w pierwszych dniach zupełnie lojalnie ku zadowoleniu ubezpieczonych, którzy otrzymując natychmiast lekarstwo, unikali natłoku, jaki musiał panować w aptekach wskutek masowego zgłaszania się po leki, zbytecznego wyczekiwania aż lekarstwo będzie przygotowane, a co najważniejsze, to to, że chorzy w bardzo krótkim terminie po zapisaniu mu lekarstwa przez lekarza — lekarstwo to otrzymywali do użycia.

W kilka dni po wydaniu powyższego zarządzenia część z personelu farmaceutycznego dopatrzyła się w tem zarządzeniu pogwałcenia Ustawy aptekarskiej, zabraniającej rzekomo wybić masowo lekarstw i wobec tego odmówiło wykonywania zarządzenia władz kasowych. Naturalnie odmowę swą motywowali „dbałością“ o zdrowie ubezpieczonych, które było według zapewnień tych farmaceutów narażone na niebezpieczeństwo.

Zarząd Kasy Chorych zmuszony był wobec jawnego sabotowania akcji w walce z epidemią grypy, pewnych jednostek z personelu aptecznego — jednostki te zawiesił w czynnościach służbowych. Farmaceuci odpowiedzieli na to strejkami we wszystkich aptekach kasowych.

Strejk farmaceutów kasowych w czasie szczytu się epidemii grypy musi być uważany za akcję przeciwko Kasie Chorych i strejk taki musi być przez klasę pracującą bezwzględnie potępiony.

Panowie farmaceuci odmówili wykonywania, według ich zdania szkodliwego dla zdrowia ubezpieczonych, zarządzenia, które ma być również niezgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi, ale nie zawahali się porzucić pracę wtedy, gdy codziennie tysiące chorych zgłasza się do apteki po lekarstwa. Unieruchomienie aptek kasowych, dziennie wydających kilka tysięcy recept musi odbić się bardzo niekorzystnie już nie tylko na walce z epidemią grypy, lecz wogóle na stanie zdrowotnym przeszło półmilionowego miasta.

Jeśli strejkujący farmaceuci chcieli strajk wykorzystać dla celów materialnych to w pewnej mierze im się udało, gdyż porzucając pracę w aptekach kasowych znaleźli jeśli nie wszyscy to część ich pracę w aptekach prywatnych lepiej płatną niż w Kasie. Natomiast jeśli chcieli, w obliczu wyborów do Kasy Chorych uderzyć Kasę Chorych przez przedstawienie tej instytucji jako niedbałej o zdrowie ubezpieczonych, a tem samem oddanie władzy jednej z największych Kas Chorych w ręce ludzi niepowołanych, to cel został chybiony, albowiem klasa robotnicza nie jest tak naiwną aby wierzyć bredniom odezwę wydanej przez strajkujących farmaceutów Kasy Chorych. Ubezpieczeni zdają sobie dobrze sprawę z tego, że gdyby zarządzenia masowego wyda-

# T. U. R. Łódzka Organizacja Młodzieży T. U. R.

W sobotę, dnia 21 lipca 1928 r. o godz. 8 wieczorem,  
przy Pomniku Poległych w 1905 r. na Polesiu Konstantynowskim,  
odbędzie się **OBCHÓD** ku uczczeniu

23 letniej rocznicy stracenia w r. 1905 **BOHATERA REWOLUCJI**

## STEFANA OKRZEI

Program obchodu: Przemówienia, Chór Młodz. T.U.R., oraz orkiestra dz. Bałuty.—Zbiórka całej młodzieży robotniczej o godz. 7 w. w podwórzu T.U.R. ul. Narutowicza 50, skąd wyruszy pochód przez miasto.

**Młodzieży Robotnicza! Wzywamy Was na pochód!**

wania lekarstw i przyrządzania było sprzeczne z przepisami prawnymi i go-dziło w zdrowie ubezpieczonych to niewątpliwie Urząd Wojewódzki Zdro-wia Publicznego sprawą tą by się zajął, zarządzenie władz lekarskich Kasy Cho-rych by anulował.

Tymczasem Urząd Wojewódzki tego nie zrobił, przeciwnie, kierownik

tego Urzędu Dr. S. Skalski oświadczył, że w zarządzeniu Kasy Chorych nie sprzecznego z prawnymi przepisami się nie dopatrył.

Zorganizowana zawodowo klasa robotnicza potępiła jednomyslnie strajk lekarzy w 1926 r. to samo uczyniła w dniu 7 lipca 1928 r. w stosunku do strajku farmaceutów kasowych.

zjednoczenia się dwu partji żąda w dal-szym ciągu złożenia ofiar na ołtarzu jednoczenia ruchu proletariackiego w poszczególnych krajach. Zgodne to jest zresztą z posunięciem b. Wiedeńskiej Międzynarodówki, która przed 4 laty zjednoczyła ruch socjalistyczny na płaszczyźnie międzynarodowej, pono-sząc wielką ofiarę ideologiczną.

W Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce nie było nigdy przeciwników koncepcji zjednoczenia się partji socjalistycznych i rozłam jaki nastąpił na ostatniej konferencji w Ło-dzi nie mógł powstać na tle programu i zagadnienia jednolitego frontu, a był jedynie spowodowany przez złe, nie-baczne postawienie spraw organizacyj-

nych pod znakiem walki „Drobner — Kruk“ i niemożności, wobec takiego obrotu rzeczy, dokładnego omówienia warunków i sposobu połączenia się z P. P. S. Pragnę, aby niniejszy artykuł zachęcił towarzyszy z NSPP, pozosta-łych w grupie dr Kruka i stojących luzem, do przyłożenia swej ręki do dzieła zjednoczenia ruchu proletaria-ckiego w Polsce. Winniśmy być czyn-nikiem nie rozbijania ruchu, nie ni-szczenia myśli socjalistycznej, a stać się produktywnymi pracownikami wiel-kiego dzieła budownictwa socjalistycz-nego.

Jan Haneman.

Łódź, 10 lipca 1928 r.

## Za konsolidacją ruchu socjalistycznego w Polsce.

Motto: Wobec aktualnej obecnie kwestji konsolidacji ruchu socjalistycznego w Polsce, pod egidą P. P. S., umie-szczamy chętnie nadesłany artykuł tow. Jana Hanemana w całości.

Redakcja

Rozłam w Niezależnej Socjalistycz-nej Partji Pracy, której byłem jednym z założycieli i członkiem komitetu cen-tralnego od powstania organizacji, stał się faktem.

Większość komitetów organizacji i członków partji wypowiedziała się za połączeniem z Polską Partją Socjali-styczną, wychodząc z założenia konsoli-dacji ruchu socjalistycznego w Polsce, w przewidywaniu zbliżającej się walki z faszyzmem, opierającym się zresztą jak i w całej Europie, na niepodzielnej dyktaturze burżuazji. Stabilizujący się kapitalizm powojenny zeruje bezwstydnie na „ogólnonarodowym“ majątku przez wyciąganie jaknajwiększych kredytów od państwa przy zupełnym braku odpowiad-zialności i obowiązku odpłacania pod-atków na konieczności państwowe. Państwu pozostawia się drogę do za-ciągania pożyczek zagranicznych, które również powracają do burżuazji w po-staci pożyczek na inwestycje, spłacania długów zagranicznych, kredytów tran-sitowych i eksportowych i t. p. Cały zaś ciężar pokrycia budżetów państwo-wych spada na barki klasy pracującej miast i wsi, odpłacającej przy konsumcji artykułów pierwszej potrzeby, podatki bezpośrednio, wyrównyujące tem sabo-taż podatkowy burżuazji. Z drugiej strony ataki ustawiczne na ustawa-dawstwo robotnicze, wywalczone, trwa-jące dziesiątki lat, krową walką pro-letariatu, stawia klasę pracującą przed naczelnym zagadnieniem obrony soli-darnej społecznych ustaw pracy, demo-kratycznego pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do wszystkich ciał reprezentacyjnych i do ostrego, bez-względniego przeciwstawienia się bur-żuazji, pragnącej stabilizację finansową i racjonalizację przemysłu przeprowa-dzić kosztem mas pracujących i spau-peryzowanego mieszczaństwa.

Kapitalizm, którego rola jako czyn-nika postępu i kultury cywilizacyjnej została zakończona na polach bitew, skrwawionych setkami tysięcy ciał ro-botników i chłopów, kosztownych na wojnie, prowadzonej w interesie mię-dzynarodowej kliki bankierów, obszar-ników i przemysłowców o rynku zbytu, o politykę imperialistyczną, dziś się już przeżył. Pierwszy dzień wojny świato-wej stał się zarazem pierwszym dniem bezpośredniej walki proletariatu o so-cjalizm, stał się wkroczeniem w okres rewolucji socjalnej.

Wszystkie dziś posunięcia kapita-lizmu są jeno konsekwentnym przybli-żaniem się do generalnego starcia, do rewolucyjnego zderzenia dwu potęg: pasożytniczego kapitalizmu powojen-ego i socjalizmu, budującego — na no-wych fundamentach nowe życie.

Właśnie dlatego jednolity front socja-listyczny staje się, i to wciąż wyraźniej,

nie tylko manewrem taktycznym jednej lub drugiej partji, lecz musi być szczerem hasłem, zmierzającym do urzeczywistnienia konsolidacji i zjednoczenia partji socjali-stycznych o różnych kierunkach teorii i praktyki socjalizmu, w każdym państwie z oddzielną, w jedną wielką zjednoczoną krajową partję socjalistyczną.

Partja w Polsce, która pierwsza na naczelnem miejscu swego programu wysunęła hasło jednolitego frontu do walki o socjalizm była Niezależna Partja Pracy, niestety, nie była ona jednakże w stanie poza okazaniem w tym kie-runku maksimum dobrej woli i zanie-chania demagogicznych wystąpień — odegrać rolę jej przez historję przeka-zaną. I nie w tym artykule jest mi możliwym bliżej nad tem się zastano-wić. W każdym bądź razie Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy, opowiadając się za przyłączeniem do P.P.S., lojalnie podkreśliła ten moment historyczny na-kazujący w obliczu oczekującej prole-tariatki walki — łączenia się z organi-zacją silną, posiadającą rozległy tech-niczny aparat, umożliwiający, w myśl wskazań Międzynarodówki Socjalistycz-nej, przejście na się w Polsce roli Kra-jowej Socjalistycznej Partji. Wewnątrz partji ogólnokrajowej jest zagwaranto-wana możność dyskusji i zajęcia stano-wiska do problemów teorii socjalizmu naukowego i praktyki budownictwa so-cjalistycznego. Zagadnienia pełni wła-dzy proletariatu, rewolucji socjalnej, kwestja rolna i narodowościowa i t. p., wszystko to są kwestje natury ideolo-gicznej, a zwolennicy tych też nie tylko mają prawo ale i obowiązek pogłębiać świadomość, teoretyczną i w łonie partji szerzyć naukową myśl socjali-styczną — marksyzm. Współpraca róż-nych kierunków socjalizmu w połączo-nych, w ostatnich latach, partjach so-cjaldemokratycznych Niemiec i Francji okazała się możliwą i dodatnio wpły-wającą na ogólną akcję polityczną i za-wodową proletariatu, a burżuazja zmusza ta solidarność do respektowania orga-nizacji socjalistycznej. Niezależni so-cjaliści łączący się z Polską Partją So-cjalistyczną wstępują do niej nie jako poszczególni członkowie, lecz jako gru-pa ściśle spojona, reprezentująca ide-ologię niezależnego socjalizmu marksi-stowskiego, podkreślając, jak i gdzie należy, swój stosunek do zagadnień walki i swój punkt widzenia na tezy budownictwa socjalistycznego. Tak wła-snie rozumiem artykuł tow. dr. Bolesława Drobnera z d. 14. VI. r. b. um. w „Robotniku“ p. t. „W jednym szeregu“, jako komentarz do zbyt formalnego komunikatu Niezależnej Socjalistycznej Partji, podpisanego przez t. t. dr. Drob-nera, Kapitułkę i Martynowskiego. Zgo-dnie z powyższym, nie mając możności uczynienia tego wcześniej wobec prze-bywania w więzieniu, deklaruję swą soli-darność z akcją połączeniową N. S. P. P. z P. P. S.

Odezwa sekretarza egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej tow. dr. Fryderyka Adlera, witająca krok

## Strajk tramwajarzy

wywoła oporne stanowisko Zarządu K. E. Ł.

Na wysunięte przed kilkoma ty-godniami słuszne żądania podwyżkowe tramwajarzy Zarząd K. E. Ł. odpowie-dział odmownie, wobec czego na ogólnem zebraniu tramwajarze uchwalili po-przez strejkem swoje postulaty. Jednak w ostatniej chwili Magistrat wpłynął na odroczenie rozpoczęcia strejku, obiecując poprzec postulaty tramwajarzy na posiedzeniu Zarządu K. E. Ł.

Członkowie Zarządu z ramienia Magistratu zażądali zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu w celu rozpatrzenia postulatów pracowników tramwajowych. Niestety na dwukrotnie wyznaczone posiedzenia przybywali tylko przedstawiciele Magistratu, którzy stanowią mniejszość i wobec tego po-siedzenia nie mogły dojść do skutku. Dopiero na trzecie posiedzenie, wyzna-czone na poniedziałek, dnia 9 lipca r. b. raczyli przybyć panowie z większości Zarządu, lecz na samym wstępie posta-wili wniosek, by jedyną sprawę, która była na porządku obrad i dla której było zwołane nadzwyczajne posiedze-nie, a mianowicie sprawa podwyżki dla pracowników — skreślili z porządku obrad, a gdy na to aroganckie żądanie przedstawiciele Magistratu nie zgodzili się, to po dyskusji jednak, większością głosów odrzucili wniosek o przyznanie pracownikom tramwajowym podwyżki.

Wobec powyższego członkowie Za-rządu z ramienia Magistratu złożyli do protokołu następujące oświadczenie:

„Uważamy, że odrzucenie przez większość zarządu wniosku naszego co do prowadzenia układów z pracow-nikami K. E. Ł. jest niesłuszne, tak pod

względem interesów K. E. Ł. jak i pod względem interesów szerszego ogółu ludności m. Łodzi.

Pracownicy K. E. Ł. przez zanie-chanie bezrobocia dali dowód swej woli do polubownego zażegnania za-targu.

Zarząd K. E. Ł. przed kilkoma mie-siącami podniósł ceny biletów o 25 proc., obracając całą nadwyżką wpły-wów na rzecz Tow. K. E. Ł. nie uwzględ-niając zaś zupełnie ciężkiej sytuacji materialnej pracowników.

W międzyczasie drożyzna wzmogła się, pracownicy przemysłu włókienni-czego otrzymali podwyżkę 6 proc., pod-czas gdy pracownicy K. E. Ł. żadnej nie otrzymali.

Wobec powyższego przedstawiciele Magistratu w zarządzie K. E. Ł. nie mogą ponosić odpowiedzialności za skutki opornego stanowiska większości zarzą-du, oświadczając, że całkowita odpo-wiedzialność za ewentualne skutki, wy-wołane nieprzejednanem stanowiskiem większości w Zarządzie, spada na wię-k szość.

Wobec bezwzględności zajętego stanowiska przez większość Zarządu, pracownicy tramwajowi mają rozwią-zane ręce odnośnie dalszej walki w celu uzyskania podwyżki.

Dowiadujemy się, że w sobotę, dnia 14 lipca r. b. odbędzie się ogólne zebranie pracowników tramwajowych i nie jest wykluczone, że tramwajarze słusznie swoje żądania poprą strajkiem, a odpowiedzialność spadnie na opor-nych pracodawców.

## Strejk robotników budowlanych.

Płace robotników kanalizacyjnych nie będą niższe, niż płace robotników w przemyśle budowlanym.

Na czwartkowym posiedzeniu Ma-gistratu rozpatrywano podanie związków robotników kanalizacyjnych w sprawie podwyżki zarobków o 35 proc. z dnia 15-go b. m.

Ze względu na to, że przed kilku tygodniami zawarta została pomiędzy Magistratem, a pracownikami kanaliza-cyjnymi umowa, przyznająca tym ostat-nim 15 proc. podwyżkę, oraz szereg świadczeń, jak urlopy, zasiłki, odprawy i t. p., — Magistrat postanowił uchylić podanie wyżej wymienionych związków zawodowych. Jednocześnie Magistrat w uchwale swej zagwarantował, że płace robotników kanalizacyjnych nie będą w przyszłości niższe od płac odpo-wiednich kategorii robotników w tym przemyśle, to znaczy, że gdyby po o-

siągnięciu przez robotników w tym przemyśle podwyżki, płace ich prze-wyższyły wynagrodzenie robotników ka-nalizacyjnych, wynagrodzenie to zosta-nie niezwłocznie podniesione do po-ziomu stawek w przemyśle budowlanym.

Mimo tego, że dotychczasowe płace robotników zatrudnionych przez Ma-gistrat są niewątpliwie wyższe niż w prywatnych przedsiębiorstwach, związki wystawiły żądania podwyżkowe do pry-watnych przedsiębiorców i do Magistratu, który zajął stanowisko jak podaliśmy wyżej, natomiast prywatni pracodawcy zajęli bezwzględnie odmowne stano-wisko, które w rezultacie musiało do-prowadzić do strejku.

W dniu 7 lipca 1928 roku zmarł, przeżywszy lat 71

s. p.

## JAN SIŁAKOWSKI

dyrygent orkiestry wychowanków I-szej Miejskiej Bursy dla chłopców.

W zmarłym tracimy pożytecznego i gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Magistrat m. Łodzi.

rażąc apelował do zebranych, aby nadal byli wierni sztandarom, pod którymi stoją, a wówczas wszelkie zmagania się z wrogimi zakusami opozycjonistów socjalizmu uwieńczone zostaną pomyślnymi rezultatami.

Aby zapoznać mieszkańców miasta z poczynaniami Magistratu na polu gospodarczym, burmistrz tow. Andrzejak wypowiedział się na temat obecnej gospodarki komunalnej i gospodarki poprzedniego Magistratu.

Na pierwszy ogień tow. Andrzejak formalnie wywodził z mroków „dobrodziejstwo” poprzednich rządów, a mianowicie sprawę podatku od lokali za 1924-25-26 rok. W myśl hasła przedwyborczego, że „nie będziecie płacić podatku od lokali” postępowano zgodnie i tym sposobem płatnik, zamiast kilku złotych, musiał płacić w następstwie kilkadziesiąt, narażając się przytem na licytację i t. p. przyjemności dobrodziejstwa Panów z pod znaczką N. P. R.-owskiego.

Drugim „kwiatkiem” gospodarki miejskiej i bodaj że najładniejszym, był stan kasy miejskiej, który wyrażał się z dniem objęcia władzy przez obecny Zarząd ni mniej ni więcej, jak długami w różnych instytucjach rządowych i prywatnych na sumę 74 tysiące złotych.

Z chwilą objęcia władzy płacono za zużyty olej gazowy (przez poprzedni Magistrat) dla napędu motorów spalinywych w elektrowni miejskiej około 37 groszy za 1 kg. I powstało dziwne zjawisko: rynkowa cena oleju gazowego (ropy) była w tym czasie 26 groszy za 1 kg. Zachodzi więc pytanie, dlaczego płacono o 10 groszy na kilogramie więcej i komu na tem zależało? Czy nie dość tego, że miasto było zadłużone po uszy za nowe motory, które — notabene — okazały się w praktyce maglamy do ciężkich wyrobów?

Ostatecznie po skonsolidowaniu wszystkich sił przystąpił socjalistyczny Magistrat do czyszczenia zabagnionej gospodarki miejskiej i w pierwszym rządzie popłacił wszystkie „spadkowe” długi wyżej wymienione.

Budynki szkoły powszechnej przy ul. Bankowej wykończono w roku 1927, pokryto dach budynku Magistratu, Miejskiej Straży Ogniowej podarowano 20 tysięcy cegieł na zapoczątkowanie budowy własnego domu i udzielono subsydjum w wysokości 1.500 złotych. Doprowadzono salę obrad Rady Miejskiej do stanu używalności. Wyremontowano budynek Domu Starców i zainstalowano w nim światło elektryczne. Zabrukowano rynek i kilka ulic.

Największym sukcesem, jakim może się szczycić obecny Magistrat, jest przywrócenie zaufania mieszkańców miasta dla tej instytucji.

Domorośli zbawcy mieszkańców m. Aleksandrowa w postaci różnych pokątnych doradców, wójtowskich potomków i innego autoramentu szumowin po zwierzającej namiastce N.P.R.-owskiej, rozwinęli modne dzisiaj chorągiewki z inicjałami „B. B.” i starają się wszelkimi „zaczynami” sposobami „pomagać” Magistratowi socjalistycznemu „nawet, bezinteresownie” w jego zamierzeniach kamieniami młyńskimi, rzucającymi pod nogi.

Charakterystycznym objawem tej „obywatelskiej współpracy” może służyć fakt zaprojektowania przez Magistrat wybudowania rzeźni i łaźni miejskiej oraz pralni dla ubogich mieszkańców miasta. Przedewszystkiem — plany „odleżały się” w Urzędzie Wojewódzkim do tego stopnia, że odesłano je z powrotem po kilku miesiącach z dowodzeniami, że wybrany przez Magistrat teren pod budowę jest nieodpowiedni. Zalecono tereny przy szosie zgierskiej, będące w rękach prywatnych, tereny, które kiedyś, przed dziesiątkami lat były własnością gminną i niewiadomo z jakich powodów znalazły się w rękach prywatnych. W tej radzie wojewódzkiej łatwo doszukać się pałuszka domorośłego „opiekuna” spraw

miejskich. Ostatecznie sprawa rzeźni, łaźni i pralni dzięki staraniom Magistratu, znalazła się na dobrej drodze.

Zamierzona budowa koszar dla pułku wojska, mającego stacjonować w Aleksandrowie, przeszkadza kilku jednostkom, dlatego wydzierają nietylko głosy pod niebiosa, ale i podpisy na

różne skargi i zażalenia, wysyłane do ministerstw i innych wyższych urzędów. Żalony koniec tych „umotywowanych” skarg jest do przewidzenia: jak wiele innych, pójdą te skargi do kosza, a w najlepszym razie na podpałkę do pieców ministerjalnych.

Po poruszeniu jeszcze kilku aktualnych spraw z zakresu gospodarki miejskiej — zakończono wiec odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Międzynarodówki”.

W czasie wszystkich wygłaszanych przemówień nie było końca oklaskom i okrzykom na cześć socjalistycznego Zarządu miasta i obu zebranych partyj. Nie brakło wszakże i takich okrzyków jak: hańba, wstyd i innych, nienadających się do druku serdecznych okrzyków, rzucanych przez słuchaczy pod adresem, niestety, nieobecnych na sali opiekunów ogółu klasy robotniczej, — którzy ani słówkiem nie wazyli się nawet odezwać, choć niekiedy, jak szczury po sali się kryli.

Obecny.

## Walka o kościoły marjawickie w Łodzi.

Nabywane dla parafii marjawickich place pod budowę kościołów i domów parafjalnych zapisywane były pierwotnie na imię proboszczów parafii z tej racji, że parafje wówczas nie były jeszcze zatwierdzone przez władze i nie mogły występować, jako jednostki prawne. Tak było i w Łodzi, gdzie proboszczem był ks. Edward Marks. Place nabyte przy ul. Nawrot 104 i Podleśnej 22 i pobudowane na nich kościoły i domy parafjalne zapisane były na jego imię.

W roku 1913 na zebraniach parafjalnych ks. Marks publicznie oświadczył, że nieruchomości te są własnością parafii, gdyż powstały wyłącznie za pieniądze parafjan i oświadczenie to zapisane do protokołu zabrania ks. Marks podpisał.

Następnie aktem rejentalnym przekazał powyższe posesje kościelne właściwym parafjom tytułem darowizny, by uniknąć opłat stemplowych.

Wkrótce potem ks. Marks odstąpił od marjawitów i wrócił do rzymsko-kat. kościoła, lecz już w 1919 r. pod wpływem miejscowego rzymsko-kat. duchowieństwa usiłował odebrać parafjanom marjawickim kościoły i oddać temuż duchowieństwu. Ówczesne jego usiłowania spełzły na niczem, pomimo okazywanej pomocy przez zainteresowane czynniki.

Chwilowe niepowodzenie nie zraziło rzymsko-kat. kleru.

W marcu 1926 r. urządzono dwa zebrania w prywatnych mieszkaniach, na których udział wzięło po kilkadziesiąt osób tak rzymskich katolików, którzy nigdy marjawitami nie byli, jak i dawnych odstępców od marjawitów. Na zebraniach tych w imieniu parafii marjawickich przekazano oba kościoły i domy parafjalne rzymsko-kat. duchowieństwu. Władze rządowe w niespełna miesiąc zatwierdziły owe uchwały i poleciły natychmiast wykonać. Dzień wykonania wyznaczono na 6 maja 1926 r.

Dopiero w ostatniej chwili dowiedziały się zainteresowane parafje o grożącym im niebezpieczeństwie i sporządziły protest do Min. W. R. i O. P. podpisany przez kilkuset parafjan, oświadczając

jąc że jest to inspirowany podstępny zamach na ich własność i że bronąć będą kościoła do ostateczności.

Obawa rozlewu krwi wpłynęła na Ministerstwo i ranną depeszą z dnia 5 maja polecono wstrzymać wykonanie pierwotnego zlecenia i sprawdzić skargi.

Dochodzenie było przeprowadzone przez Komisarjat Rządu i ustalono, że wszyscy przekazujący kościoły, z których połowy nie można było odszukać, jak sami oświadczyli, już od kilkunastu lat nie są marjawitami i dlatego nie mieli prawa występować w imieniu marjawickich parafii, a natomiast kilkaset osób, które podpisały protest i późniejsze zebranie parafjalne z dnia 30 maja są marjawitami.

Wtedy nieprzebiegający w środkach w walce kler chwycił się innego sposobu. Ks. Marks jako dawny nominalny właściciel kościołów cofną darowiznę, uczynioną na rzecz parafii marjawickich i cudzą własność podarował rzymskiemu kościołowi znów drogą podstępu. Wydział hipoteczny zatwierdził ów wniosek przenosząc tytuł własności z parafii marjawickich na rzymsko-katolicką parafję podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi.

Ponieważ znów przeprowadzono całą tę akcję pocichu w tajemnicy przed właściwymi parafjanami, dopiero po 9 miesiącach zarządy tych parafji dowiedziały się o powyższem i skierowały sprawę na drogę sądową.

Łódzki Sąd Okręgowy uznał obie Marjawickie posesje za własność rzymsko-kat. kościoła wobec czego marjawici apelowali do Warszawy.

Z zadziwiająco szybkością wyznaczono pierwszy termin na 22 maja r. b. Sprawa została odroczone z powodu braku wszelkich dokumentów. Nowy termin tej ciekawej sprawy został wyznaczony w Warszawie na 17 lipca r. b. Czy kościoły pozostaną przy prawych właścicielach marjawitach, czy też dostanie je w posiadanie kler katolicki. A jest się o co procesować, gdyż objekty te przedstawiają wartość kilkuset tysięcy złotych, powstałych z groszowych składek marjawitów.

## Z RUCHU ZAWODOWEGO.

### Strejk w fabryce J. Kestenberg.

W dniu 5 b. m. zastrejkowali tkacze w fabryce J. Kestenberg, ul. Nowo-Targowa 26, w liczbie przeszło 250, zwracając się do Związku Klasowego o interwencję.

Nadmienić wypada, iż robotnicy nie należeli do Związku i na zebraniu organizacyjnym po referatach tow. tow. senatora Danielewicz i Krzynowka zobowiązali się należeć do Związku oraz wybrali delegatów.

Podłożem zatargu było nieplacenie p-g taryfy płac, obowiązującej w przemyśle włókienniczym, jak również nieplacenie za czekanie za pracę oraz za zły materiał otrzymywany do przeróbki, nieregularne wypłacanie zarobków robotniczych, wypłacanych niekiedy nawet ratami i złe traktowanie robotników.

Na konferencji w firmie zainicjowanej przez Związek Klasowy przy współudziale Insp. Pracy, przedstawiciele firmy zobowiązali się warunki robotników całkowicie uwzględnić, oraz przeprowadzić rewizję zarobków przy udziale przedstawiciela Związku.

Po trzech dniach trwania strajku, robotnicy zakończyli go zwycięsko.

— wek.

### Sprzedawanie urlopów — czyli nowe metody przemysłowców w walce z ustawodawstwem socjalnym.

Niejednokrotnie spotykaliśmy się z zarzutami ze strony przemysłowców, na temat urlopów robotniczych, iż urlopy robotnicze są luksusem, który obciąża tylko kosztą produkcji.

Według twierdzenia przemysłowców luksus w postaci urlopów robotniczych jest robotnikowi całkiem zbędny, czego najlepszym dowodem jest, iż robotnicy w wielu wypadkach urlopu wypoczynkowego nie wykorzystują — prosto sprzedają, t. j. biorą pieniądze za czas urlopu i pracują. Z czego wynikałoby, iż do urlopu wypoczynkowego nie przywiązują żadnej wagi, a kwestją ważną dla nich jest większy zarobek, co znów jest sprzeczne z ustawą o urlopach.

Otóż przytaczamy mały obrazek przemysłowcy zmuszają robotników do sprzedawania urlopów — by jednak wy-

kazać właściwość swego twierdzenia. W firmie Rozenblata, Karola 36, odbywają się obecnie urlopy partjami. Ad ministracja wzywa tkaczy poszczególnie do kantoru nadmajstrów i tam stawia się tkaczom pytanie czy chcą wziąć urlop wypoczynkowy, czy pieniądze za czas urlopu. Zaś o ile tkacz oświadczy, że chce urlopować, wtedy to panowie nadmajstrowie zwracają tkaczowi uwagę, iż o ile weźmie urlop wypoczynkowy, to po powrocie do pracy nie będzie mógł otrzymać tych krosien na których pracował, ani takich samych, ponieważ technicznie to jest niemożliwe (?).

Tym systemem poszczególnego zapytywania się tkacza lub tkaczki, to ostatnie najczęściej nie chcąc się narażać na presję ze strony administracji i w obawie nieotrzymania tejże pracy co przed urlopem, godzą się pracować i biorą pieniądze za urlop.

Nadmienić musimy, iż jest to sprzeczne z ustawą o urlopach p-g której kolejność urlopujących robotników winna być ustalona przez administrację wspólnie z delegatem robotników.

— wek.

### Wiece związkowe.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa wiece związkowe, a mianowicie w fabryce S. Rozenblata, Karola 36 i K. Scheiblera i L. Grohmana oddział przedalnia na Księżym-Młynie. Na wiecach tych po przemówieniach tow. Golińskiego na temat obecnej sytuacji w przemyśle, reorganizacji pracy i znaczenia Związku Zaw Klasowego, przyjęto uchwały organizowania się w Zw. Klasowym.

— wek.

## Z życia partji.

### Wycieczka do Tuszyńska.

Komitet dzielnicy Widzew urządził w niedzielę, dnia 22 lipca r. b. wycieczkę do Tuszyńska (Sanatorium Kasy Chorych w pięknym lesie i in.), wobec czego zaprasza się chętne osoby do wzięcia udziału w wycieczce.

Zbiórka o godz. 6 rano w lokalu dzielnicy Widzew przy ulicy Rokicińskiej Nr. 54.

## WIEC POLITYCZNY

### w Kleczewie Kaliskim.

W niedzielę dn. 1.VII o godz. 1-jej po poł. na rynku w Kleczewie, w starostwie słupeckim odbył się wielki wiec polityczny na którym przemawiał tow. senator J. Danielewicz. Na wiecu było obecnych przeszło 1000 osób, które po wysłuchaniu referatu jednogłośnie przyjęły rezolucję wyrażającą podziękowanie klubowi parlamentarnemu P. P. S. za energiczną obronę praw ludu pracującego oraz wzywającą do dalszej wytyczonej pracy dla dobra ludu pracującego.

## KRONIKA.

### Ze Związku Inwalidów Wojennych.

Zarząd Okręgowy Koła Związku Inwalidów Wojennych w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, że wzorowo urządzona świetlica związku (Gdańska 57) otwarta jest dla członków i ich rodzin codziennie od godz. 16-jej do 22-jej. Do dyspozycji członków znajduje się kilka pism, gry towarzyskie oraz nadawane są audycje radiofoniczne. Wkrótce uruchomiona zostanie również biblioteka.

### Mąki jest w Łodzi poddostatkiem.

Ostatniemi czasy daje się zauważyć tendencja zwyżkowa cen na mąkę żytnią, jak to ma miejsce zresztą zazwyczaj w okresie przed żniwami.

Magistrat zarezerwował poważniejszą zapasy mąki, które może za dysponować każdej chwili na rzecz miejscowych piekarń.

Reflektanci mogą się zgłaszać w tym celu do wydziału Gospodarczego Magistratu, Plac Wolności 14, II piętro.

Dzisiejsza cena mąki wynosi zł 70 za worek.

## W sprawie budowy nowej stacji towarowej na Polesiu Widzewskim.

Niezrozumiała obojętność łódzkich władz kolejowych.

Oddawna już Magistrat m. Łodzi, mając na uwadze zarówno potrzeby budowlane miasta, jak ogromny wzrost intensywności ruchu kolejowego, czyni energiczne starania celem przeniesienia stacji towarowej na Polesie Widzewskie, co pozwoliłoby na oddanie gminie znacznych terenów pomiędzy ulicami Kilińskiego i Sienkiewicza, niezbędnych dla rozbudowy miasta. Z drugiej zaś strony przy budowie nowej stacji towarowej znalazłoby zatrudnienie około 2000 robotników z pośród bezrobotnych, a więc i z tego względu konieczność rozpoczęcia prac inwestycyjnych na Polesiu Widzewskim posiada bardzo doniosłe znaczenie. W ścisłym związku z przystąpieniem do tych prac pozostaje również sprawa zniesienia kilku dających się mocno we znaki komunikacyjnych anomalii łódzkich, do których zaliczyć przede wszystkim należy słynny już wiadukt przy ul. Kilińskiego, uniemożliwiający przeprowadzenie przez tę ulicę tak potrzebnej linii tramwajowej.

W sprawach powyższych Magistrat m. Łodzi składał kilkakrotnie obszernie motywowane memorjały do władz centralnych, domagając się w nich z całą słuszością porzucenia polityki obojętności wobec palących potrzeb półmilionowego przeszło miasta i jaknajszybszego przystąpienia do inwestycyjnych robót kolejowych.

Nie bacząc na uzasadnienia memorjału, oparte osobistymi interwencjami kierowników samorządu łódzkiego w Warszawie, ani na określone zobowiązania władz kolejowych, zawarte w umowie z Magistratem z sierpnia r. 1926 — sprawa budowy nowej stacji oraz przystąpienia do innych inwestycji nie ruszyła dotąd z martwego punktu, na którym od dłuższego czasu, niestety, pozostaje.

Na ostatni swój memorjał Magistrat nie otrzymał żadnej odpowiedzi, a tajemnica tego milczenia wyjaśni się bez trudu, skoro zaznaczymy, że — według najwiarogodniejszych informacji z Warszawy — memorjał ten, przesłany przez Ministerstwo Komunikacji łódzkim władzom kolejowym do zapiniowania, spoczywa sobie najspokojniej pod sukmem biurka któregoś z pp. naczelników już od kilku tygodni.

To karygodne lekceważenie najistotniejszych potrzeb miasta i kolei przez jednego z lokalnych dygnitarzy... kolejowych, jest objawem, doprawdy, rzadko spotykanym, a — ze względu na wielkie szkody, jakie ta obojętność za sobą pociąga, zasługującym na bardzo ostro napiętnowanie. Czekając miasto, czekają bezrobotni, czekają wszyscy b. liczni zainteresowani w sprawie uregulowania ruchu kolejowego na węzle łódzkim, nie spieszą się jednak z rozstrzygnięciem tej kwestii władze centralne, a już najmniej spieszy się ten, od którego szybkiej i stanowczej opinii najwięcej bodaj zależy.

Mamy wszelkie prawo sądzić, że poruszoną przez nas wielce doniosłą sprawę inwestycji kolejowych w Łodzi zainteresują się wreszcie w sposób bardziej widoczny i skuteczny powołane czynniki rządowe, pouczając przytem lokalnych dygnitarzy P. K. P. o obowiązku pilnego i sumiennego wykonywania powierzonych im zadań. Ingerencja władz centralnych w stosunki kolejowe łódzkie wydaje się tem więcej niezbędną, że stosunki te pod każ-

dym względem i już od szeregu lat wołają o pomstę do nieba, zwłaszcza jeśli chodzi o t. zw. Kolej Fabryczną. Dobrzeby było, aby nowy p. minister komunikacji choć raz wytrzymał na swej skórze piekło przejazdu brudnym, nieoświetlonym i przepełnionym z reguły wagonem od Kuluszek do Łodzi, aby choć raz jeden zasmakował piekielnego ścisku i tłoczenia się o ogonku przy jednym wejściu z dworca Fabrycznego do miasta. Wystarczyłoby to zapewne — bo wystarczyć powinno — p. ministrowi do powzięcia szybkich i kategorycznych decyzji co do Kolei Fabrycznej i jej kierownictwa, decyzji, na które cała Łódź czeka oddawna z godną podziwu cierpliwością.

r. b. pokrywać wydatków na utrzymanie aresztu prewencyjnego nie będzie.

Jednocześnie Prezydium Magistratu zainicjowało wspólną konferencję z przedstawicielami Województwa i starostą grodzkim. Zarówno przebieg jak i wynik tej konferencji są tak ciekawe, że zasługują stanowczo na utrwalenie w administracyjnych kronikach naszej państwowości.

Przedstawiciele władz administracyjnych zakomunikowali Prezydium Magistratu, że, mimo trwające od szeregu miesięcy zabiegi Województwa, władze centralne nie wyasygnowały na utrzymanie aresztu w Łodzi ani grosza, nie wydając też w tej sprawie zdawna zapowiadanej decyzji. Ponieważ miasto kategorycznie sprzeciwia się dalszemu, a bezpodstawnemu obciążaniu budżetu z powyższego tytułu, zaś władze administracyjne środków na prowadzenie aresztu nie posiadają, pozostaje tylko jedno wyjście, t. j. likwidacja aresztu, do której — jak oświadczył starosta grodzki — władze natychmiast przystąpią. Część więźniów, oskarżonych w sprawach większej wagi, przetransportowana będzie do więzienia karnego, pozostali — ogromna większość — zostaną poprostuswypuszczeni na wolność, aż do czasu rozpatrzenia sprawy.

Jak widzimy efekt konferencji jest zgola niezwykły. Więźniowie aresztu prewencyjnego uzyskują nieoczekiwaną, a przedwczesną amnestję, zaś miastu przybysza znaczna ilość osobników, których izolacja przeważnie jest nader pożądana z punktu widzenia porządku i bezpieczeństwa publicznego. Okazuje się, iż łatwiej jest zlikwidować więzienie i wypuścić na wolność aresztantów, aniżeli w ciągu roku — przebić skorupę biurokracji obojętności urzędów centralnych. Bądź co bądź — sprawa aresztu prewencyjnego i jej oryginalne zakończenie wywołały w Łodzi zrozumiałą sensację.

## Nieoczekiwana „amnestja” w Łodzi.

Na zazadzie obowiązujących dawniej ustaw rosyjskich, Magistrat m. Łodzi, licząc się z trudną sytuacją finansową Państwa, przez szereg lat pokrywał wydatki na utrzymanie aresztu prewencyjnego przy Urzędzie Śledczym, aczkolwiek już przepisy dekretu o samorządzie miejskim z r. 1919 oraz ustawa policyjna z dnia 22-go lipca 1925 — zwolniły miasta z wszelkich wydatków na cele więziennictwa. Ponieważ jednak wydatek na utrzymanie aresztu prewencyjnego obciążał budżet miejski poważną stosunkowo kwotą około 100 000,— zł. rocznie, łódzkie władze miejskie poddały sprawę tę gruntownej rewizji i, opierając się na opinii radców prawnych Magistratu, wystąpiły w czerwcu roku 1927 do Urzędu Wojewódzkiego zawiadomieniem, że ze względu na brak podstaw prawnych, Magistrat z dniem 1 lipca 1927 roku nie będzie ponosił kosztów, związanych z utrzymaniem aresztu prewencyjnego przy Urzędzie Śledczym w Łodzi.

Od tej chwili począwszy, w ciągu roku, t. j. do 1 lipca 1928 roku, pomiędzy Magistratem a władzami administracyjnymi trwa korespondencja, która jest wymownym, a humorystycznym niemal świadectwem biurokratycznej indolencji niektórych urzędów państwowych. Dość powiedzieć, że w ciągu tego roku władze nadzorcze siedmiokrotnie zwracały się do Magistratu z prośbą o przedłużenie terminu zręczenia się utrzymywania aresztu i Magistrat siedmiokrotnie uwzględniał tę prośbę, licząc z miesiąca na miesiąc na definitywne uregulowanie sprawy i przejęcie więzienia przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Urząd Wojewódzki bowiem powoływał się stale w swych odczewach na mającą już, już zapasć decyzję Min. Spraw Wewn., zaś — jak widać z przebiegu sprawy — Ministerstwo decyzji tej w ciągu dwunastu miesięcy powziąć nie zdążyło. W rezultacie w przeddzień upływu terminu prekluzyjnego, t. j. dnia 30 czerwca r. b., Magistrat otrzymał pismo Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o dalsze „tymczasowe” pokrywanie kosztów utrzymania aresztu śledczego i z ponownym zapewnieniem, że istnieje już projekt ustawy, która ma uregulować sprawę kosztów

utrzymania t. zw. aresztów administracyjnych.

Ze względu na to, iż Magistrat m. Łodzi niema potrzeby ani obowiązku przeciągania tej sprawy, wlokącej się oddawna, w nieskończoność, tembardziej, że o zgodnem z Ustawami stanowisku samorządu władze nadzorcze powiadomione były już przed rokiem, — koszty ew. utrzymywania aresztu nie zostały w budżecie miejskim na rok 1928-29 uwzględnione i żadnymi sumami na ten cel miasto nie dysponuje. Uzyskanie kredytów dodatkowych jest w danej chwili absolutnie niemożliwe, wobec rozpoczętych przez Radę Miejską feryj letnich.

Biorąc to wszystko pod uwagę, na pismo Urzędu Wojewódzkiego z dnia 30 czerwca r. b. Magistrat odpowiedział odmownie, oświadczając, że od dnia 1 lipca

## Wspaniały wiec zawodowy w ALEKSANDROWIE.

Socjalistyczny Magistrat przy pracy.

(Korespondencja własna.)

Zawdzięczając staraniom burmistrza m. Aleksandrowa, tow. Marjana Andrzejaka, odbył się w dniu 2 lipca b. r. w sali Domu Ludowego wiec zwołany wspólnie przez P. P. S. i N. S. P. P. Na wiec przybyli poseł Zerbe z N. S. P. P. i przedstawiciel Klas. Związku Włókienniczego tow. Goliński.

Wiec zajął tow. Andrzejak wobec szczerze wypełnionej sali, mieszczącej około 700 osób, udzielając głosu tow. Golińskiemu. Mówca na wstępie poruszył największą bolączkę ludu pracującego jaką jest złe wynagrodzenie za ciężką pracę, pracę wykonywaną nieraz w okropnych warunkach sanitarnych, rujnujących i tak już wadze zdrowie dzisiejszego pokolenia robotniczego.

Następnie tow. Goliński omawiał różne systemy, jakimi posługują się kapitaliści w zwalczaniu ustaw socjalnych, zdobytych ciężką walką ludu pracującego a mianowicie: 8-mio godzinny

dzień pracy, ochrona pracy kobiet i młodzieńców, urlopy, ubezpieczenia w kasie Chorych i t. d.

„Nie dość tego — dowodzi mówca — że za swą ciężką pracę otrzymujesz robotnikowi nędzne wynagrodzenie, wahaające się od 10 do 20 złotych, jeszcze fabrykant płaci tę należność nie gotówką a kuponami, za które musisz nabywać niezbędne produkty w narzuconych ci sklepach, płacąc za wszystko drożej”.

Kończąc swą jednogodziną mowę tow. Goliński wezwał zebranych do zapisywania się w kadry klas. Zw. Włókienniczego.

Następnie zabrał głos poseł tow. Zerbe, omawiając w językach polskim i niemieckim jedrnie obecną sytuację polityczną na terenie Sejmu. Poruszone przez niego tematy potwierdzały dobitnie wywody przedmówcy tow. Golińskiego. Na zakończenie tow. Zerbe go-

Dr. Klinger Paweł.

10)

## Wrogowie Proletariatu.

Alkoholizm (pijaństwo).

Używanie środków odurzających i pobudzających, znane jest ludzkości od początku istnienia człowieka. Już w Biblii spotykamy się z opisem patryarchy Noego, którego nagość w stanie pijanym oglądał wyrodny syn jego Cham. Potężny zaś okrzyk proroka Joela: „Ocućcie się pijani!” winien dziś zagrznieć na całą Polskę jak długa i szeroka, gdyż żyjemy po wojnie w oparach wódki, zatraciwszy wszelkie poczucie miary i godności ludzkiej.

Z pomiędzy wszystkich środków odurzających, najbardziej rozpowszechnionym na kuli ziemskiej jest bezwzględnie alkohol w najrozmaitszych postaciach, jak wódka, piwo, wino, likier i t. d.

Użycie alkoholu, a raczej nadużywanie tej trucizny (nazywajmy rzeczy po imieniu), pociąga za sobą poważne skutki nie tylko dla człowieka, oddającego się temu nałogowi, lecz odbija się również szkodliwie na potomstwie jego, jak to niebawem zobaczymy.

Biorąc wreszcie pod uwagę i stronę materialną alkoholizmu czyli pijaństwa i obliczywszy ogrom produktów rolnych, idących na fabrykację

alkoholu zamiast na żywienie ludzkości, widzimy, że kwestja alkoholizmu jest sprawą o wielkiem znaczeniu społecznym.

Nie chcę nużyć czytelnika cyframi, ale dla lepszego zrozumienia jak straszliwie rozpowszechnione jest pijaństwo w Polsce, powiem tylko, że trzecią prawie część dochodów państwowych daje Monopol Spirytusowy.

Mówiąc krótko i węzłowato, przepijamy rocznie około jednego miljarda zł. Suma ta mówi sama za siebie. Zresztą nie trzeba się dziwić tej staszej cyfrze, jeśli się weźmie pod uwagę, jak i kiedy pije się w Polsce.

A więc, mówiąc otwarcie pijemy wszyscy od dzieciństwa do sędziwej starości; od kolebki aż do grobu. Pijemy na chrzcinach i na stypie pogrzebowej; pijemy na imieninach i na urodzinach; pijemy na zaręczynach i na ślubie; pijemy z radości, aby „oblać” dobry interes, lub chwilę szczęścia i ze zmartwienia i kłopotów, aby „zalać” robaka; pijemy „na rozgrzewkę” gdy jest zimno i „dla ochłody” gdy nam upał dokucza; pijemy „zdrowie” ukończonych i drogich przyjaciół („sto lat, sto lat...”) i na pohybel wrogów. Jednym słowem niema takiej okazji w życiu naszym, abyśmy nie wypili, jak to się zwykle mówi „po jednemu”. A chciałbym widzieć tego, co na tym „jednym” poprzestał. Konia z rzędem temu, kto takiego wskaże.

Gdybyśmy te pieniądze łożyli na odbudowę naszej, zrujnowanej przez zaborców, Ojczyzny, jakżeby już dziś inaczej Polska wyglądała!

Czytelnik wybacz mi ten przydługi nieco wstęp, lecz nie mogłem się wstrzymać od smutnych reminiscencji, pisząc o pijaństwie. A teraz przejdźmy do rzeczy. Przedewszystkiem musimy sobie zadać pytanie zasadnicze: co to jest alkohol i czy ma on jakąś wartość odżywczą, jak nprz. chleb, masło, mięso i inne produkty, jak to twierdzą zwolennicy kieliszka?

Otóż alkohol jest to bardzo lotna i bezbarwna ciecz, stanowiąca najistotniejszą część napojów spirytusowych: piwa, wina, araku, likieru; miodu i wszelkiego rodzaju wódek. Otrzymuje się przez fermentację zboża, kartofli i innych produktów rolnych, które zawierają w sobie mączkę lub cukier.

Wartość odżywcza alkoholu.

Co się zaś tyczy wartości odżywczej alkoholu, to nie da się całkowicie zaprzeczyć, że alkohol w organizmie spala się (utlenia się) tak samo, jak i inne produkty spożywcze, lecz jego wartość odżywcza jest w istocie tak niewielka, a cena w stosunku do tej wartości tak wysoka, że należy z czystym sumieniem uważać alkohol jako używkę, a nie jako środek odżywczy, gdyż jako taki może być zastąpiony przez inne pokarmy bez porównania taniej.

Widzimy więc, że wartość odżywcza alkoholu nie może być zupełnie brana w rachubę. Główną zaś przyczyną używania alkoholu i rozpowszechnienia tej trucizny, jest jej działanie na system nerwowy, zwłaszcza na mózg, które każdemu człowiekowi jest znane, jeśli nie z własnego doświadczenia, to z przykładów, których, niestety, nie brak u nas pod dostatkiem.

Widok pijanych ludzi na ulicy jest u nas tak powszechnym w dni świąteczne, a nawet i powszednie, że nie budzi już w nikim żadnego zainteresowania. Każdy z nas wie i widzi jak się taki człowiek zachowuje, a przyczyną tego stany rzeczy jest otumanienie mózgu przez alkohol.

Postaramy się zatem wyjaśnić jakie jest działanie alkoholu na organizm i jakie są tego działania skutki, aby zrozumieć całą doniosłość poruszonej tu sprawy.

Tylko uświadomienie szerokich mas robotniczych, a zwłaszcza żon robotników i wogóle kobiet, może się przyczynić do skutecznej walki z plagą pijaństwa (prohibicję w Pruszkowie przeprowadziły faktycznie kobiety!) i z alkoholem, który jest bezwzględnie najgorszym wrogiem ludu, specjalnie zaś proletariatu. Niszczy on jego zdrowie fizyczne i duchowe, pozbawia ostatniego krwawo zapracowanego grosza i prowadzi w końcu do ruiny ciała i duszy. (d. c. n.)

Z powodu śmierci zacnego i nieodżałowanej pamięci

## Jana Siłakowskiego

składają pozostałej rodzinie wyrazy serdecznego współczucia

**Doleccy.  
Ostrowscy.**

### Teatr Miejski.

Teatr Miejski kończy swój sezon teatralny. W poniedziałek odbędzie się ostatnie przedstawienie w tym sezonie. Codziennie idzie świetne widowisko teatralne „Golem” — człowiek z gliny,

fantazja w inscenizacji Andrzeja Marka w wybornej obsadzie.

W niedzielę wieczorem doskonała farsa amerykańska w 3 aktach „Jutro pogoda” z Jarkowską i Zniczem w przepisowych rolach.

### Teatr Letni w parku Staszycy.

Codziennie idzie ciesząca się niebywałym, a zasłużonym powodzeniem rewja — wodewil redaktora Gustawa Wascyga „Tak, to jest Łódź” z udziałem najwybitniejszych sił teatru. Doskonale odtworzone typy łódzkie. Na specjalną uwagę zasługuje para taneczna Sobolówna — Wojnar. Muzyka Białostockiego bardzo dobra.

### Teatr Popularny.

„Chata za wsią” w Wenecji.

W sobotę, o godz. 6 po poł. odbędzie się premiera widowiska na wolnym powietrzu w Parku Wenecja (przy ul. Pabjanickiej zaraz za placem Reymonta).

Dana będzie „Chata za wsią” w oryginalnej inscenizacji dyr. Pilarskiego z udziałem całego zespołu.

„Chata za wsią” grana będzie codziennie w ciągu przyszłego tygodnia. Dojazd tramwajami do Placu Reymonta i powrót zapewniony.

### Teatr „Casino”

Ostatnia pożegnalna rewja (w 2 częściach, 14 obrazach) „Sekum-Pakum” zdobyła sobie nadzwyczajne powodzenie, ponieważ cały program jest bardzo dobry. Huraganowymi oklaskami przyjmowane są przez publiczność: komiwojażer Samuel Baumwol w wykonaniu Gieraszińskiego, „Panią z Porcelany” w wykonaniu Bolskiej i Zdanowicza, oraz tańce Zabojskich (solowe i w wykonaniu całego zespołu).

## Czy opłacieś prenumeratę?

### Wydział Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi

ogłasza publiczny pisemny

## Przetarg

na budowę Biura Wydziału w m. Łodzi przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 65, składającego się z piwnic, trzech kondygnacji i poddasza o łącznej pojemności około 11.000 m<sup>3</sup>.

Warunki przetargu, projekt umowy, ślepy kosztorys wydawane są bezpłatnie w godzinach biurowych w Biurze Wydziału (Narutowicza 2) przedstawicielom firm budowlanych zarejestrowanych. Tamże są do przejrzania plany policyjno-budowlane projektowanego budynku.

Termin składania ofert — 23 lipca włącznie.

### SEMINARIUM

## Nauczycielskie Żeńskie

Tow. Uniwersytetu Robotniczego  
w Łodzi, ul. Piotrkowska № 18

przyjmuje kandydatki na kurs pierwszy ze świadectwami ukończenia 7-klasowych szkół powszechnych.

Bliższych wiadomości udziela kancelaria w godz. 8—13.

## DR. KLINGER

Choroby weneryczne, skórne i włosów.

Leczenie lampą kwarcową.

Andrzeja Nr. 2, telef. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30—2.30, dla Pań, od 6-8 dla Panów. W niedzielę i święta od 10-12

Maciejewski Stefan zagubił książeczkę członkowską Nr. 31625/853 wydaną przez Łódzki Oddział Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

Wiktorja Piechocka zagubiła książeczkę członkowską Nr. 136, wydaną przez Związek Zaw. Robotników Sezonowych w Łodzi.

## PRZETARG.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszym pisemnym przetargi ofertowe na wykonanie robót wewnętrznych i filtra biologicznego w lecznicy przy ulicy Łągiewnickiej w Łodzi. Przetargi odbędą się w dniu 28 lipca 1928 roku o godz. 18-ej w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi, przy ul. Wólcząńskiej 225.

O roboty powyższe ubiegać się mogą zarejestrowane przedsiębiorstwa i firmy, które wykażą, że już wykonały większe tego rodzaju roboty.

Oferty, odpowiadające treści kosztorysów wstępnych z dnia 21 czerwca r. b., a sporządzonych według przepisów tymczasowych Ministerstwa Robót Publicznych o oddawaniu robót i dostaw państwowych L. III/396/26 z dnia 31 lipca 1926 roku, oraz według warunków przetargu, składać należy w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólcząńska 225, w kopertach podwójnych, przyczem wewnętrzna, zawierająca samą ofertę, powinna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 28 lipca 1928 roku na wykonanie filtra biologicznego lub robót wewnętrznych w

lecznicy Kasy Chorych w Łodzi, przy ul. Łągiewnickiej”, zewnętrzna zaś, prócz wyżej pomienionej koperty, powinna zawierać dowód wpłacenia wadium do Banku Gospodarstwa Krajowego do depozytu Kasy Chorych m. Łodzi, w wysokości 4 proc. oferowanej sumy na każdą z robót — gotówką lub papierami procentowymi, mającymi wartość pupilarną, ustaloną Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 28 grudnia 1926 roku, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu Nr. 3 z dnia 22. I. 1927 r.

Termin składania ofert upływa o godz. 18-ej w dniu 28 lipca r. bież., bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej.

Oferty, nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Odośnych informacji udziela Nadzorca Techniczny Kasy Chorych inż. p. W. Szereszewski, w biurze własnym, przy ul. Przejazd Nr. 30, w Łodzi.

Odpowiedni ślepy kosztorys oraz warunki przetargu za opłatą zł. 5—wydawane są w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólcząńska 225, w godzinach od 9-ej do 15-ej

## GAZOWNIA MIEJSKA W ŁODZI

poleca

# smołę węglową

w wyborowym gatunku, najodpowiedniejszą do smarowania dachów i fabrykacji papy

po cenach konkurencyjnych

Skład ul. Targowa 18 — telef. 69-54.

## APOLLO

16 Konstantynowska 16

Dziś i dni następnych!

20 aktów! Wielki podwójny program! 20 aktów!

Lili Damita, Harry Liedtke i Paweł Richter w wielkiej symfonii piękna i miłości

## p. t. NOC POŚLUBNA

Czarująca gwiazda wiedeńska Anna Ondra w potężnym dramacie życiowym p. t.

## KARJERA MODELKI

Następny program!

20 aktów! Wielki podwójny program!

## I. Spuścizna Habsburgów

(rekiny powojenne)

Monumentalny dramat erotyczno-salonowy.

## II. Szalona Fifi

Porywający obraz o nowoczesnych prawach wolnej miłości i małżeństwie.

### Kino Sp. Prac. Państw. Sienkiewicza 40.

KINO w OGRODZIE.

W razie niepogody na sali.

Następny program: „Ostatni Walc”.

Od wtorku 10 lipca do poniedziałku 16 lipca włącznie.



# „BIGAMJA”



Wielki dramat ludzki, który prawo piętnuje mianem zbrodni.

Głośny proces o dwużenstwo, który był tematem rozpraw całego świata cywilizowanego.

W rolach głównych: Marja Jacobini, Henry George, Anita Dorris i Ernest Verebes.

Podwójny program!

Po raz 1-szy w Łodzi!

Ryszard Talmag pod tytułem:

## Rycerz płomieni

sensacyjny dramat — w 8 aktach.

Fatty grabasek w szampańskiej farsie pod tytułem:

## TĘGI OBRONCA



Dziś i dni następnych.



Dziś i dni następnych.

Dramat namiętności ludzkich na tle życia — wielkomięjskiego w 10 aktach p. t.

## DEMON GRY

(RIVIERA)

W roli głównej: Harry Liedtke i Erna Morena.

Nad program!!! FARSA Nad program!!!

Miejski

Kinematograf Oświatowy

Tel. 18-26. Dojazd tramwajami 16 i 10.

Dla dorosłych!

# Miłość przez ogień i krew

Dla młodzieży!

Dramat w 8 aktach osnutym na tle walk z bolszewikami w sierpniu 1920 roku.

Nad program: „Nowoczesny Muszkieter” czyli w szponach czerwonoskórych. W roli głównej: Douglas Fairbanks.



Orkiestra symf. pod kier. p. M. Lidauera

Początek o godz. 4 po poł., w soboty niedziele i święta o godz. 1 i pół pp., ostatnie o godz. 10 wiecz.

Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych

Niezapomniani odtwórcy  
ról głównych

„Burląka z nad Wołgi” Elinor Fair  
i William Boyd

W potężnej epopei morskiej

## „ZDOBYWCY OCEANU”

Przepiękny film o bohaterskiej walce dwu fregat z burzą i falami i miłości pięknej lady ku dzielnemu marynarzowi, według powieści Dennissona Clifta.

Program  
uzupełniają:

**Bobuś** w najnowszej  
komedji

„Mały bohater”

i Dziennik Pathe — nowiny z całego świata.



## TOM MIX

w sensacyjnym  
dramacie p. t.

## „Pogromca”

W razie pogody ostatnie 2 seanse

Nad program!

Nad program!

Na pierwszy seans wszystkie miejsca

Dziś i dni następnych.

KINO w OGRODZIE.

I. 8.30—10. II. 10—11.30.

Komedja amerykańska

w 2-ach aktach.

po 50 gr.

# PRZYMUSOWE LICYTACJE.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy niniejszem podaje do wiadomości, że w dniu 25 lipca r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości, u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1 Ajzen G. Nowomiejska 13, przedza	35 Bocian A. Andrzeja 35, kredens	71 Kuperman Ch. Kilińskiego 40, meble	106 Szkólnik M. Południowa 20, 4 szt. towaru	138 Jauch J. Kopernika nr. 8, meble
2 Buhle G. i S-ka, Aleksandrowska 41, kasa ogniotrwała	36 Birencwajg J. Narutowicza 49, kredens	72 Kon B. Kilińskiego 49, meble	107 Szkólnik Ch. Południowa 20, 4 szt. towaru	139 Kurc R. Sienkiewicza nr. 52, tremo
3 Chomowicz W., Nowomiejska 11, kredens	37 Besterman A. Narutowicza 47, kredens	73 Kimelman I. Południowa 19, meble	108 Strykowski M. Piramowicza 3, kredens	140 Kac, Piotrkowska 117, meble
4 Dykman Ch., Nowomiejska 19, 600 sztuk talerzy.	38 Bacharier M. Narutowicza 38, meble.	74 Krönenberg L. Narutowicza 31, zegar	109 Stein H. Leszno 43   47, kasa	141 Lewin Sz. Kilińskiego nr. 86, pianino
5 Eichler J., St. Rynek 11, meble	39 Bajs H. Narutowicza 35, kredens	75 Klajman M. Traugutta 4, biurko	110 Strykowski L. Piramowicza 9, meble	142 Lindenfeld H. Kilińskiego 93, kredens
6 Gurin M., Nowomiejska 15, 2 wyzmaczki	40 Borenstein J. Południowa 13, szafa	76 Krygier St. Konstanyńska 78, meble	111 Szwarz Ch. Wólczńska 61, meble	143 Lajdman E. Pusta nr. 11, meble
7 Grosman B., Nowomiejska 8, 6 pał	41 Binkowski M. Sienkiewicza 20, meble, maszyna do szycia	77 Kupfermink D. Piotrkowska 25, 200 ark. blachy	112 Tykociner M. Narutowicza 32, kredens	144 Litrosiński, Piotrkowska 225, meble
8 Guter B., Nowomiejska 4, 1 szt. towaru	42 Biterman Z. Sienkiewicza 15, meble	78 Kalmowicz S. Cegielniana 25, maszyna steperska	113 Waldman A. Gdańska 42, zegar	145 Łazuchiewicz J. N.-Zarzewska 12, meble, maszyna do szycia
9 Guter S., Północna 6, meble, różne wódki	43 Bławat R. Kilińskiego 30, meble	79 Lewkowicz R. Gdańska 31, kredens	114 Warhaft B. Narutowicza 3, meble	146 Myśliborski D. Kilińskiego 83, zegar
10 Heleles H., Nowomiejska 13, meble	44 Berger Ch. Zielony Rynek 6, meble	80 Lwow J. Gdańska 81, biurko	115 Werdygier H. Narutowicza 36, szafa	147 Monic K. Pusta 30, maszyna do pisania
11 Krauze Ł., Północna 8, meble	45 Ciesielski M. Kilińskiego 63, meble	81 Liberman H. Kilińskiego 43, meble	116 Wolkowicz N. Kilińskiego 79, meble	148 Meyerowa A. Andrzej 54, meble
12 Laks B., Aleksandryjska 30, meble, maszyna do szycia	46 Chęciński S. Sienkiewicza 20, szafa	82 Lurie H. Piramowicza 9, fortepian	117 Wołalski W. Zielona 12, meble, bitard	149 Pladek B. Napiórkowskiego 6, tremo
13 Lichtensztajn N., Nowomiejska 4, 10 szt. towaru	47 Dalig M. Piotrkowska 35, meble	83 Liberman P. Piramowicza 10, biurko	118 Wajnsztadt A. Piotrkowska 37, 5 szt. towaru	150 Paszke I. Napiórkowskiego 6, meble
14 Win Małka, Kielma 15, meble	48 Dobrecki J. Zeromskiego 54, meble	84 Laskowski J. Sienkiewicza 6, kredens	119 Wiślicki Ch. Piotrkowska 83, meble	151 Piotrowicz St. Piotrkowski 127, różne wódki
15 Openhajm M., Konstanyńska 3, 2 szafy	49 Eisenberg Al. I Maja 22, meble	85 Lwow J. Gdańska 81, biurko, maszyna do pisania	120 Żelman J. Gdańska nr. 18, meble	152 Polka A. Napiórkowskiego 79, obuwie, kredens
16 Olewska J., Konstanyńska 150, meble	50 Enzel I. Gdańska 35, kredens	86 Lichtenberg J. Piotrkowska 43, meble, pianino	121 Zduński I. Kilińskiego 50, kredens	153 Rotberg A. Przejazd 30, meble
17 Rozenkranc M., Gdańska 5, meble	51 Eisner A. Narutowicza 24, zegar, biurko	87 Lichtenberga SS-wie, Piotrkowska 64, meble, kasa ogniotrwała	122 Zylbersztajn D. Kilińskiego 61, kredens	154 Rozen P. Pusta 13, meble
18 Rozenberg S., Nowomiejska 9, kredens	52 Fisz J. N. Cegielniana 18, meble	88 Lichtenberg G. Piotrkowska 64, meble	123 Zduński I. Kilińskiego nr. 50, meble	155 Regenbaum I. Krucza nr. 13, zegar
19 Rozen A., Nowomiejska 4, 5 szt. towaru.	53 Freund M. Cegielniana 54, kredens, fortepian	89 Lipman F. Konstanyńska 35, meble	124 Zylberg M. Narutowicza 35, pianino	156 Solnik Ch. Kilińskiego 60, maszyna do pisania
20 Rzeszewski L., Nowomiejska 3, meble.	54 Frajlich B. Al. Kościuszki 26, meble, patefon	90 Minc I. Kilińskiego 44, kredens		157 Strykowski E. Kilińskiego 93, kredens
21 Rozen A., Gdańska 11, meble	55 Falcman B. Zielona 65, meble	91 Neuhaus B. Kilińskiego 46, meble		158 Szefer J. Sienkiewicza 85, meble, maszyna do szycia
22 Rozenblum J., Kielma 5, meble.	56 Grinberg Al. I Maja 21, meble	92 Olszer I. Narutowicza 58, meble		159 Szafir J. N. Zarzewska 11, meble, maszyna do szycia
23 Rozenblum S. Kielma 5, meble	57 Guterman Ch. Gdańska 59, kredens	93 Ofenbach M. Narutowicza 9, meble		160 Stalka A. SS-wie, Zakątna 36, 3 szt. watoliny
24 Szmuszkowicz S. Gdańska 11, meble	58 Gliksman P. Południowa 58, pianino	94 Loszer I. Narutowicza 58, kredens		161 Stawczyk W. Napiórkowskiego 81, meble
25 Szenman M. Gdańska Nr. 8, meble	59 Goldblum I. Sienkiewicza 3/5, biurko	95 Ordynans S. Cegielniana 61, meble		162 Szyper M. Zielona 17, meble, pianino
26 Sztarn A. M. Nowomiejska 15, meble.	60 Grunis I. Al. I Maja 19, meble	96 Praszkiel I. Narutowicza 47, meble		163 Sier N. Wólczńska 4, meble
27 Szafran S. Nowomiejska 4, pianino	61 Grynberg M. Al. I Maja 21, meble	97 Perkal S. N. Cegielniana 19, pianino		164 Suwałski J. Kilińskiego 107, meble
28 Szenrok M. Konstanyńska 93, kasa ogniotrwała	62 Goldfeder M. Piotrkowska 77, meble	98 Rozenwajg A. Al. I Maja 29, meble		165 Tyfenbach F. Przejazd 3, meble
29 Stojkowski M. Kielma Nr. 41, meble	63 Górski W. Sienkiewicza 31, obuwie	99 Rozenstrauch D. Kilińskiego 44, pianino		166 Taub M. Sienkiewicza 102, pianino
30 Szwalbe M. Szkołna 24, kredens	64 Goldenberg R. Zielona 57, meble, gramofon	100 Richter S. Kilińskiego 33, biurko, maszyna do szycia		167 Wolfowicz J. Kilińskiego 53, meble
31 Traube J. Nowomiejska 4, zegar	65 Goldwasser Sz. Cegielniana 46, meble	101 Rozenberg B. Kilińskiego 60, otomana		168 Winer I. Kilińskiego 111, meble
32 Witecki J. Brzeska 9, maszyna do szycia, koń	66 Holcman M. Andrzeja 45, zegar	102 Rozen H. Południowa 25, meble, kasa ogniotrwała		169 Winer S. Kilińskiego 120, meble
33 Wajscelisz Ch. Konstanyńska 90, meble	67 Jakobson N. Południowa 42, meble	103 Rotberg B-cia Piotrkowska 61, 2 szt. popeliny		170 Wajzman A. Pusta 11, meble
	68 Jakubowicz N. Zawadzka 3, 2 stoliki	104 Szezynger M. Piramowicza 8, meble		171 Warszawski M. Sienkiewicza 52, kredens
	69 Kuykier E. N. Cegielniana 4, kredens	105 Szir M. Al. I Maja 11, tremo, maszyna do szycia		172 Wester Ch. Kilińskiego 211, meble
	70 Kamiński J. Narutowicza 49, pianino			173 Zylberg N. Sienkiewicza 76, przedza

W dniu 27 lipca 1928 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu.

125 Boms J. Kilińskiego 86, kredens

126 Birgei Cz. Podleśna nr. 4, meble.

127 Bortner M. Piotrkowska 117, meble.

128 Dawidowicz P. N.-Zarzewska 7, meble

129 Engel S. Kilińskiego nr. 135, meble

130 Fajtlowicz J. Kilińskiego 86, meble

131 Fryd Sz. Nowo-Zarzewska 18, meble gramofon

132 Gomoliński Z. Kilińskiego 97, meble.

133 Gestner O. Wólczńska 109, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała

134 Gabriel G. N.-Zarzewska 51, meble

135 Górski K. Nowo-Zarzewska 20, meble.

136 Gąsiorowski K. Nawrot 14, obuwie

137 Heht M. Nowo-Zarzewska 3, meble

CENY OGŁOSZEŃ  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne, za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednolamowe 15 groszy (str. 8 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-lamowa). Zamiejscowe o procent i za graniczne o 100 procent drożej.